

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 28.

Czwartek, 23-go Listopada, 1899.

Rok IV.

Strategika Boerów

MIĘSZA PLANY ANGIELSKICH JENERAŁÓW.

Pociąg pancerny znów zniszczony.

Z powodu uporządkowania napowrót linii telegraficznej do Lorenzo Marques otrzymano w Londynie wiadomości z teatru wojny w Afryce po dzień 16. bm. Wedle tych wiadomości dostał się pancerny pociąg angielski w zastawioną zasadzkę Boerów, z której zaledwo kilku ludzi ze życiem uszło, reszta poległa lub dostała się do niewoli.

Anglicy dowiedzieli się przy tej okazji, że i generał Joubert, ogłoszony przez nich za nieboszczyka, żyje, bo na żądanie wydania im uwieczonych rannych, odpowiedzieli im Boerowie, iż muszą mieć na to pozwolenie od generała Jouberta. Wspomniany pociąg pancerny wysłany był na zwiady dniem przed wyruszeniem posiłków z Estcourt na odsiecz do Ladysmith. Teraz dopiero poznają Anglicy strategię, że i wojsko posłane na odsiecz będzie musiało walczyć o każdy krok zbliżenia się ku miejscu tejże odsieczy.

Depesza generała Bullera o klęsce pod Frere.

Kapstadt 16. listopada wieści. Otrzymałem następującą depeszę z Pietermaritzburga, datowaną 15. listopada: Komenderujący oficer wojsk w Estcourt wysłał kompanię dublińskich fizylierów i jedną kompanię ochotników z Durban ku Ladysmith. Na północ od Frere spotkał się pociąg z oddziałem Boerów i wrócił się. W powrocie wykoleiło się kilka wagonów, dublińscy wysiedli i wyruszyli przeciw nieprzyjacielowi, reszta odjechała bez nich z powrotem do Estcourt. Oficer zameldował później, że wysłał jazdę na zastępę powracających, ale nie powróciło 100 ludzi.

Boerowie mają teraz uniformy barwą i kształtem tak zbliżone do angielskich, że trudno ich z odległości odróżnić od Anglików; widać, że i to uznali za rzecz ważną, szczególnie we wojnie partyzanckiej.

Sympatya dla Boerów wzrasta w Europie.

W spisach składkach na rzecz walczących w sprawie wolności Boerów są nawet datki kucharek niemieckich, a w kościołach litewskich modlą się o zwycięstwo dla Boerów. Niebawem odpłynąć ma z Hamburga do Transvaalu drugi lazaret, wyekwipowany ze strony stowarzyszenia czerwonogłowego krzyża. Ze wszystkich stron Niemiec spływają datki do komitetu, zajmującego się kolektą na ten cel; wielki ksiądz Oldenburski ofiarował temuż komitetowi 100 marek, a prasa niemiecka wyraża nadzieję, że i inni książęta pójdą za jego przykładem.

W Anglii dają się odczuwać zwolna moralne skutki wojny. Znakomite bowiem rodziny dotknięte już są stratą najbliższych krewnych. Niejaki Antoni Weldron z Kildare ma 4 synów, trzech braci i 5

wnuków w armii afrykańskiej, a jeden z nich już poległ pod Dundee. Jerzy Hamilton, sekretarz dla Indyi, ma syna i 13 wnuków w polu. W miarę zatem, jak wieści niepomyślnie nadchodzą, nie pozostają bez wpływu na interesowanych rodziców lub krewnych.

Rozgoryczenie przeciw Anglii na półwyspie Iberyjskim.

W całej Hiszpanii panuje wielka sympatya dla Boerów, a prasa hiszpańska piętnuje haniebnie politykę Chamberlaina i daje wyraz radości z klęsk Anglików. Angielskie władze oddaliły od roboty 200 hiszpańskich robotników portowych w twierdzy Gibraltar i odstawiły ich do granicy hiszpańskiej z powodu, iż robotnicy objawili sympatya dla Boerów. Zdarzenie to dołało jeszcze oliwy do ognia i zamieniło współczucie dla Boerów w powszechną nienawiść do Anglii. Zda się, że rozgoryczenie przeciw Anglii nie ogranicza się bynajmniej na Hiszpanię; jest ono dojralsze na północy Azji i Europy, a niech tylko rozpozna się klęski Boerów w obecnej wojnie, to sympatye i antypatye tem widoczniej się ujawnią na różnych punktach.

Żywność angielskich wojowników.

Wojsko, wysłane okrętami do południowej Afryki, zaopatrzono w mięso zgnile solone. Oberszt Paget i lekarze wojskowi uznali je za nie stosowne na pożywienie dla ludzi i wyrzuceno je w morze. A nawet tej zgnilizny wyznaczonej w ilości 12 funtów na 16 ludzi, okazało się przy ważeniu zamiast 12 najmiej 6, a w niejednej paczce nawet tylko 3 funty. Jeżeli 16 głodnych żołnierzy przystawi do 3 funtów śmierdzącego mięsa solonego i jeszcze z kośćmi, to nie ma wątpliwości, że się uzbiorą w odwagę i nie zadrą im ręka przy strzelaniu do Boerów.

BALON KIEROWANY DOWOLNIE.

W poniedziałek zeszłego tygodnia odbywał niejaki S. Dunwat, członek klubu żeglarskiego w napowietrznych w Paryżu, próby kierowania dowolnie balonem swego wynalazku. Aby przekonać publicznie ciekawych widzów, iż wynalazek jego nie jest rezultatem mrzonki, a towarzystwo jego nie jest bractwem skręcania karków, odbywał ruchy okrążając wieżę Eiffel w około i popłynął następnie w kierunku wprost przeciwnym wiatrowi, tego dnia panującemu i nareszcie spuścił się w miejscu naprzód zapowiedzianem.

Balon ma kształt cygara, a zawiera 200 kubicznych metrów gazu. Za pomocą motoru, pędzonego tylko w czasie płynięcia przeciw wiatrowi, porusza się śrubą, nadając kierunek ze siłą, podobnie jak śruby okrętowe.

Będzie więc na wystawie paryskiej o jeden wynalazek więcej, a zarazem o jedną osobność do przejażdżek.

Z Filipin.

POWSTAŃCY GROMADZĄ SIŁY KOŁO TARLAC.

Generałowie MacArthur i Lawton koncentrują także swe siły i już bliscy są połączenia się do wspólnej operacji, której celem jest ujęcie Aguinaldy. Niedobry to prognostyk dla niego, skoro już garderoba jego żony dostała się w ręce Amerykanów, którzy zajęli w San Nicols 12 beczek, zawierających wspomnianą garderobę, akta mini-stru wojny, zapasy żywności i lekarstw. Oprócz tego zajęli oberst Wessels w Tayug kilka set tysięcy funtów ryżu, 7,500 funtów soli, 1,500 funt. maki, oznaczonej "Dayton, Ohio", 2,500 funt. cukru, 1-300 nowych mundurów i 100.000 kul mauzerowych.

Amerykanie wywindowali ze rzeki zatopioną lokomotywę i przewożą nią prowiant z Bambau do Tarlac.

11. b.m. pochowano w Manila zwłoki majora Legana, poległego w potyczce pod San Jacinto.

DO BABCI CZY ZA INTERESEM?

W prasie berlińskiej toczyła się zeszłego tygodnia przed odjazdem cesarza Wilhelma do Anglii dyskusja, czy hr. Buelow, minister spraw zagranicznych, będzie towarzyszył cesarzowi lub nie; większą część prasy była tego zdania, że nie będzie mu towarzyszył. Znaczyło to, iż Niemcy redaktorowie byli w znacznej większości tego zdania, iż cesarz Wilhelm pojedzie jako wnuk do babci, a tylko mniejszość ich mniemała że—jako cesarz do królowej.

W czwartek zeszłego tygodnia nastąpiło wreszcie wyjaśnienie tej sprawy, gdy ujawniono w drodze do Anglii oprócz cesarskiej pary także synów, arcyksiążąt—Augusta Wilhelma i Oskara.

Dziennik niemiecki "Vorwaerts" czyni z tej okazji sarkastyczną uwagę, "że całkiem naturalną rzeczą tego świata jest, iż wnuk odwiedza babcię, gdy ta niefortunną prowadzi wojnę.

UCZTA W LONDYNIE.

Z okazji wizyty cesarskiej niemieckiej rodziny odbył się 21 b.m. bankiet w sali E. Jerzego, w którym 140 osób wzięło udział. Ze zamku Windsor i napowrót był w ruchu oddzielny pociąg, przywiozący i odwozący gości królewskich.

Toastów tylko dwa wznieśli, cesarza Wilhelma i królowej Wiktoryi.

Z RAJU PRUSKIEGO.

Dzienniki wielkopolskie donoszą: Towarzystwo polsko-chrześcijańskich przemysłowców w Królewskiej Hucie zamierzało odegrać "Przeora Paulinów, czyli obronę Częstochowy". Staraniem tego towarzystwa, odegrano sztukę już trzy razy. Tym razem wręczono znowu policyi oryginał i tłumaczenie sztuki. Policya jednak zwróciła trzy dni przed przedstawieniem sztukę z nadmienieniem, że jej grać nie pozwala, gdyż służy ona celom "wielkopolskiej agitacji!"

Astronomiczne pomięszanie języków.

Jak niegdyś przy budowie biblijnej wieży Babelskiej pomięszały się w najbliższym czasie i języki astronomów. Jedni z nich przepowiedzieli deszcz meteorów w połowie tego miesiąca, czem przeszkodził w śnie wszystkim ciękawym śpiochom, daremnie czuwającym przez trzy noce. Drugi widzieli częścią przez imaginację, częścią skutkiem czuwania tu i owdzie spadające meteory; inni widzieli nareszcie gromady Leonidów, choć ich widać nie było, a jeszcze inni oświadczyli, że przez omyłkę oznaczono wyż wzmiankowany termin, że Leonidy dopiero w roku 1900 o tym samym czasie zjawiają się na naszym widnokręgu.

Tak n. p. widzieć miano w Berlinie meteory spadające między 2. a 5. godziną z rana; na obserwatoriach: w Greenwich, Romsey, Hampshire i Treptom miano ich widzieć mało, ale jednak nieco, zaś w pensylwańskim obserwatorium w Plover nawet ich naliczono sześćdziesiąt kilka i zaliczono je do pierścienia Leonidów. Tylko Weiss profesor i dyrektor wiedeńskiego obserwatorium, bawiący dla tej obserwacji w Indjach, nie widział żadnych meteorów i profesor Lee, rządowy astronom w Washingtonie, który oświadczył, iż staranne przestudowanie przekonało go o mylności rzeczonego obliczenia, gdyż spadek meteorów przypada dopiero na tenże czas roku następnego.

Mniejsza o pomyłkę, bo omylić się jest rzeczą ludzką, a zwłaszcza o jeden rok przy podobnych obliczeniach, ale to ciekawe, jak ci widzieli, co zobaczyli, a nawet rachowali meteory, których nigdzie nie było.

NAJNOWSZA BRON.

Po wyczerpaniu wszystkich fizycznych środków broni, doświadczonej jako skutecznej do podbijania państw i narodów przychodzi wreszcie czas moralnej — grzeźności, a Niemcy wpadają pierwsi na pomysł użycia takowej. Wobec silnej opozycji w niemieckim ciele prawodawczym przeciw rządowemu projektowi kanałowemu wpada na pomysł minister finansów Miquel i sprasza na ucieg do siebie najzgorzalszych przeciwników rzeczonego projektu kanałowego. Wszystkie tak zwane wielkości stronnictwa agrarnego i konserwatywnego ujrzały się ni stąd ni z owąd przy tym samym stole, z poza którego daje się słyszeć głos gospodarza wyjaśniającego, jak to rząd zmienił obecnie plan kanałowy, aby uwzględnić życzenia konserwatystów i agraryszów. Rozumie się samo przez się, iż wyjaśnienie to zakończyło się nie czem innym, jak przypuszczeniem, że teraz zgodzą się goście na plan kanałowy.

Ruch Chiński

przeciw kolporterom amerykańskiego stowarzyszenia biblijnego.

Stowarzyszenie Chińczyków, zwane się "Bokserami," agituje od dłuższego czasu przeciw wzmiankowanemu stowarzyszeniu amerykańskiemu wewnątrz kraju. Od swego agenta otrzymało to tow. wiadomość z Chin o znieważeniu kolporterów biblij w prowincyi Kau Suh, gdzie zaproszono ich, aby w pewnej świątyni chińskiej rozdzielili biblie między zgromadzoną ludność. Gdy zaś kolporterowie przybyli do owej świątyni, zamknięto drzwi za nimi i poczęto ich bić kijami. Następnie przywiązano ich do filarów w świątyni i kazano ludowi płuć na nich, przyczem wołali znieważających: "Tyle mogą wasi bogowie dla was uczynić!" Agenci stowarzyszenia biblijnego mają żądać satysfakcji od mandarynów prowincyi.

Przyszłość Wenezueli.

Rzeczpospolita Wenezuela będzie w przyszłości pod kontrolą amerykańskiego kapitału. Niejaki Upton z Ohio otrzymał tam już koncesyę na urządzenie krajowego systemu bankowego, któryby miał pod kontrolą finanse kraju. Przybył on właśnie z tamtąd do Nowego Yorku na okręcie "Philadelphia" i wyraża się nader pochlebnie o nowym tamtejszym prezydencie Castro, pod którego zarządem można się spodziewać trwałego pokoju. (Je Upton nie może inaczej mówić zwłaszcza do reporterów prasy o prezydencie, od którego ma tak ważną koncesyę, to zdaje się o tyle pewną rzeczą, o ile długi pokój we Wenezueli nie pewny. Przyp. Red.)

OSTNIE TELEGRAMY.

Rozdwojenie grozi w Austrii.

Cesarz Franciszek Józef bawi w Peszcie, prawdopodobnie dla zażegnania politycznej burzy, która szaleje we Węgrzech gorszej niż w r. 1849, gdyż kraj ten grozi oddzieleniem się od Przedlitawii z powodu, iż kraje przedlitawskie, nie chcą przyjąć 68 proc. wspólnych ciężarów państwowych i żądają, aby Węgry ponosiły zamiast 32 proc. połowę. Cesarz powołał tam przewodniczącego klubu polskiego i przewodniczącego stronnictwa klerikalnego w Austrii dla udzielenia im skazówek postępowania dla prawicy w radzie państwa.

WE WARSZAWIE

poświęcono fundamenty pod gmach "wzorowej kuchni ludowej" przy ulicy Petersburskiej, obok przytułku noclegowego dla najuboższych mieszkańców. Kuchnię tę wybuduje towarzystwo przeciwzebracze; głównie dzięki ofiarności żony znanego warszawskiego fabrykanta, pani Renowej, która darowała na ten cel 10.000 rubli. Prezydent miasta, Bibikow, ofiarował plac bezpłatnie. Tow. przeciwzebracze utrzymuje już 9 kuchni ludowych, ta jednak ma być istotnie wzorowa.

Zgon dostojnika.

We wtorek t. j. 21. b. m. zakończył życie doczesne o godzinie w pół do 9. z rana wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, Garret Augustus Hobart. Z tego powodu ogłosił prezydent Mc Kinley tegoż samego dnia żałobę narodową. W nim stracił naród jednego z najświetlejszych obywateli i jednego z najwinniejszych siug, są słowa prezydenta. "Udział jego w życiu publicznym i w ciele prawodawczym kraju rodzinnego dowodził niezłomnej wierności i wyższości talentu; w przeciągu krótkiego stanowiska na krześle wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych i przewodniczącego senatu dowiódł on bystrego umysłu i wysokich zdolności".

Na znak żałoby zarządził prezydent Mc Kinley zamknięcie wszystkich biur urzędowych i ściągnięcie chorągwi do połowy na wszystkich stacyach armii i marynarki, a reprezentantom Stanów Zjednoczonych u dworów zagranicznych polecił trzydziestodniową żałobę.

Śmierć tego dostojnika opróżniła posadę wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych do końca terminu urzędowego prezydenta Mc Kinley'a, po nieważ ustawa konstytucyjna tutejszego kraju nie przepi-suje w takim wypadku ani nowych wyborów ani mianowania ze strony prezydenta. Tylko do przewodnictwa w senacie wybiorą senatorowie osobę tymczasowo przewodniczącą, którą już tak a tak był dotąd senator P. Frye z Mainu z powodu dłuższej słabości nieboszczyka. Ten więc będzie i nadal przewodniczył w senacie do czwartego marca 1901. w którym to czasie nastąpi wybór innego, jakkolwiek nie ma wątpliwości, że tym niby innym znowu on będzie.

POŻAR NA MORZU.

Na parowcu "Patria", należącym do kompanii hambursko amerykańskiej wybuchł pożar w kanale angielskim. U wjazdu na morze Niemieckie ocalił zagrożonych niechybną śmiercią podróżujących parowiec rosyjski "Ceres", powołany sygnałami na ratunek. Pomiędzy pasażerami, ocalonymi bez wyjątku znajdowało się mnóstwo amerykańskich obywateli, podróżujących dla zwiedzenia Europy i wiele małoletnich dzieci, a nawet niemowląt.

Ogień, powstały w ładunku okrętowym, utrzymywano przez kilka godzin w tajemnicy przed podróżnymi dla uniknięcia paniki i w nadziei, że go załoga okrętowa zdola ugasić, a oświadczone im o grożącym niebezpieczeństwie dopiero wtenczas, gdy wszelka nadzieja stłumienia pożaru spęłzała na niczem i życiu podróżnych ogień zagrażał. Z tego powodu uszła większa część pasażerów tylko w nocnym okryciu na łódzie ratunkowe, podczas gdy ich odzienie i pakunki ogień pochłoniął. Ugaszenie pożaru uniemożliwiło sienie łniene, którego była znaczna ilość w okrętowym ładunku.

Mała próbka wielkiego patryotyzmu.

Polak w Ameryce przytacza w No. 185 taką próbkę, iż redaktor Zgody twierdzi, a raczej opublikował to w rzeczonym organie związkowym, że "wolałby dotknąć ręki trędowatego, niżeli ręki Polaka z przeciwnego obozu". Zważywszy, iż człowiek uczony żadnej narodowości czegoś podobnego nie tylko nie pisal, ale nawet nie mówił, domyślać się wypada, że tyłko wygórowana nienawiść do wszystkich Polaków poza związkowych może coś podobnego spłodzić, a w łonie związku może to uchodzić.

Ciekawość tylko z jakim czołom będzie śmiał Związek w przyszłości odzywać się przez swych członków czyto ustnie czy piśmiennie ze zachętą do jakiegos Polaka, aby ten przystąpił do związku, w którym go dotąd niżej trędowatego ceniono?

Jaką renomę i cześć zjedna Zgoda członkom Związku po różnych parafiach i innych polskich parafiach, nie należących do związku, ale i nie czujących dotąd żadnej nienawiści do związkowych? Lubi na jaką wreszcie antyfranzuzyjają związkowi swój organ "Zgodą", jeżeli zadaniem jego—siać, żywić, krzewić, pielegnować nie tylko już niegodne, ale nienawiste? Jeżeli to stowarzyszenie ma być patryotyczne, gdzież ter jego patryotyzm? Ta miłość ojczyzny, o której deklamują na obchodach? Czy może kochać glinę rodzinną, czy pisek rodzinny? O ludzie polski, kiedyż i jakże się masz pozbyć wad swego plemienia?

WARUNKI POKOJU

między przedsiębiorcami budowy a robotnikami.

W Chicago zebrali się przedsiębiorcy budowy i kontraktorowie 18go b.m. na naradę celem zapobieżenia apaty w budownictwie i tamowaniu wzrostu miasta. Na posiedzeniu tem ułożono i podpisano warunki, na których się opierać ma stosunek pracy do kapitału od 1go stycznia 1900. Rada przedsiębiorców przedłożyła rzeczoną rezolucyę wydziałowi arbitrażnemu. Pismo to jest, jak utrzymują, wypowiedzeniem wojny organizacyom robotniczym ze strony chlebobawców. a opiewa, jak następuje:

1. Zadnego ograniczania pracy, którą człowiek uskutecznił ma w przeciągu dnia roboczego.
 2. Zadnego ograniczania w maszyniery.
 3. Zadnego prawa osób trzecich do prowadzenia układów z robotnikami podczas godzin pracy.
 4. Zadnych strajków z powodu sympatyi.
 5. Ograniczenia używania jakiegokolwiek materiału z wyjątkiem sporządzanego we więzieniach.
 6. Zadnych praw unijnych, zabraniających przyjmowania ucznów do pracy.
- Powyższą rezolucyę przyjęło jednogłośnie i podpisało ją 40 rozmaitych stowarzyszeń budowlanych przez swych delegatów.